



Hospicjum z marzeniami

Wszyscy marzymy. Wyobrażamy sobie przedmioty lub miejsca, które z pozoru wydają nam się zupełnie nieosiągalne. Chcemy ich dotknąć, doświadczyć, mieć poczucie, że są nasze. Bez tych marzeń, naszych celów, byłoby nam bardzo ciężko. Na pewno dodaje nam sił świadomość, że własnymi staraniami, cierpliwie czekając, w końcu spełnią się nasze marzenia. No właśnie...
cierpliwie czekając... A co, jeśli ktoś nie ma czasu czekać?

Mając świadomość, że pozostał Ci miesiąc życia, trudno jest zanurzyć się w słodkich marzeniach. To nie wszystko. Masz 19 lat, jesteś piękną, młodą dziewczyną, a tu: rak kości. Ponad 20 operacji, chemia. Stan fizyczny - terminalna choroba nowotworowa. Stan psychiczny - depresja, zwątpienie, żal. Nie zastanawiasz się nad wakacjami z przyjaciółmi, tylko wciąż próbujesz pojąć, dlaczego Cię to spotkało. Tyle chciałoby się jeszcze przeżyć, zobaczyć! Żyć tak jak rówieśnicy. Móc wyjść na imprezę, spotkać się z koleżankami na pogaduchach, po prostu zwyczajnie żyć.

„Skontaktuj się z hospicjum, chciałybyśmy spełnili czyjeś marzenie” – usłyszałam w jeden z majowych dni od Barbary Śmigiel. Nie myśląc wiele, przekazałam tę wspaniałą informację w Ho-

spicjum Cordis, pytając czy jest ktoś, kogo marzenie moglibyśmy zrealizować. Usłyszałam, że marzeń jest wiele, a jedno jest szczególnie ważne. Ucieszyłam się, a zarazem przestraszyłam, kiedy głos w słuchawce powiedział: „Musimy się spieszyć, bo Kamila słabnie z każdym dniem.”

Co to było za marzenie? Kamila wyznała, że marzy o wycieczce, o tym, żeby poczuć słońce i móc popływać w basenie. Na chwilę oderwać się od okrutnej rzeczywistości i na chwilę zapomnieć. Taki wyjazd to nie łatwa sprawa, sami nie dali byśmy rady go zorganizować. Wystarczył jednak tylko jeden telefon i nasza deklaracja pomocy. Wszystko od A do Z przygotowało hospicjum. Opiekę, transport, nocleg z wyżywieniem i atrakcjami. Po naszej stronie były tylko wykonanie przelewów i nadzieja, że Kamila zdąży pojechać.

Razem z najlepszą przyjaciółką, lekarzem, pielęgniarką i psychologiem Kamila spędziła dwa dni w pięknym hotelu w Białce Tatrzańskiej. Mimo iż był to początek sezonu i hotel Bania pękał w szwach, załoga stanęła na wysokości zadania. Zorganizowanie noclegu dla osoby poruszającej się na wózku to nie lada wyzwanie, ale udało się. Stan Kamili pogarszał się, wycieczka była ryzykownym posunięciem, ale ostatecznie z całym personelem medycznym niebezpieczeństwo zostało zmniejszone do minimum. Kamila bała się, że ze względu na towarzyszący jej ból nie da sobie rady z wejściem do basenu, że nie znajdzie siły, żeby popływać. Będąc o krok przed upragnioną wodą, z zabezpieczeniem w postaci leków przeciwbólowych Kamila weszła do wody. „Jest bosko!” – zawołała. Błękitna

toń wody, słońce i widok gór sprawiły, że dziewczyna poczuła utęsknioną radość i szczęście czerpane z chwil takich jak ta. Woda rozluźniła ciało i pozwoliła na swobodne ruchy pozbawione bólu.

Po basenie na dziewczyny czekał pyszny obiad. Ze zdumieniem rozkoszowały się daniem z wyjątkową dekoracją wykonaną z pięknych, jadalnych kwiatów. Po obiedzie był czas na krótki odpoczynek. Tylko na chwilę, aby zregenerować siły, ale nie za długo, by nie stracić dnia. Jak tu odpoczywać, kiedy tyle jeszcze do zobaczenia! Przyszła pora na spacer po okolicy. Aura dopisała więc w ciepłku można było podziwiać górskie szczyty malujące się w oddali na horyzoncie. Tak minęły dwa dni z życia Kamili. Od dawna nie wypełniała ich radość i zabawa.

29 lipca Kamila odeszła. Posiadając wiedzę, że to wkrótce nastąpi, wcale nie było łatwo się z tym zmierzyć. Ani przyjaciółce Kamili, ani jej Mamie, bliskim, pracownikom hospicjum, ani nam. Była to lekcja życia, która uczy pokory, szacunku i niesienia pomocy, ale także próba wytrzymałości dla bliskich, bo kiedy ból fizyczny chorego się skończy, zaczyna się ból psychiczny bliskich.

Ten artykuł powstał z premedytacją, właśnie po to, aby pokazać, że to, co nazywamy pomocą, nie zawsze jest uściskiem dłoni czy szczodrym datkiem - pomocą jest również spełnienie czyjegoś marzenia. Ktoś marzy o wycieczce, a ktoś o filiżance ulubionej kawy zaparzonej na rynku zabytkowego Nikiszowca. Każdy jest inny i marzenia są inne. Nie zakładajmy z góry, że mnie nie stać na taką pomoc. Bo my już wiemy, że stać na nią każdego, wystarczy tylko chcieć.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować hotelowi Bania z Białki Tatrzańskiej, który potraktował bardzo szczególnie spełnienie marzenia Kamili, wykazał się ogromną dobrocią serca i przygotował indywidualne rozliczenie, dzięki któremu środki przeznaczone na nocleg i wyżywienie mogły zostać wykorzystane na dodatkowe atrakcje dla Kamili.

1% KRS:0000040314
Konto S.T. Hospicjum Cordis:
89 1240 4315 1111 0000 5300 6941
Bank PEKAO S.A. Mysłowice
Tel. 32/608 14 86
www.hospicjumcordis.pl

Tekst: Joanna Dybała

